Rok II. Nowy Sącz, dnia 21. października 1895. Nr. 27.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Cena prenumeraty.
Dla członków:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Dla niecztonków:
rocznie 2 złr. 50 ct.
półrocznie 1 „ 25 „
Za granicą rocz. 3 „ 40 „
Pojedynczy numer 10 ct.

Jedyny organ prawny
STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.
Pismo polityczne, ekonomiczne i społeczne.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“ w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty poczt. będą uwzględnione do dni 10

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Od Redakcyi.

☛ Szanownych Czytelników, którzy nie zapłacili jeszcze należytości za gazetę, prosimy o zapłatę. Ten czas, koniec roku, jest dla wydawnictwa najgorszy, bo to jest przednowek, a z Was przecie jaki taki po żniwach może coś przysłać. Drukarz nie czeka, ale każe sobie płacić.

Przegląd dokonanych wyborów.

Do Sejmu wybiera się 141 posłów, z tych I. kurya wiejska wybiera 74, II. miejska 20, III. izby handlowo-przemysłowe 3, IV. kurya większych posiadłości 44.

Podług stanów najwięcej mandatów zdobyli więksi właściciele ziemscy: w gminach wiejskich otrzymali mandatów 40, w kuryi miejskiej 1, w kuryi swojej 38, razem 79. Sami tworzą tedy w Sejmie absolutną większość.

Inteligencya (sędziowie, notaryusze, doktorzy, profesorowie itd.) zdobyli mandatów 41, z tego w kuryi wiejskiej 18, w miejskiej 16, w kuryi handlowej 1, a w kuryi większych posiadłości 5. Nadto żydzi (inteligentni) otrzymali 4 mandaty, (2 z miast, a 2 z izb handlowych). Księża ruscy zdobyli tylko 3 mandaty (wiejskie), z polskich księży żaden nie wszedł do Sejmu. Włościanie zdobyli 13 mandatów — z rzemieślników wszedł tylko 1! (ze Lwowa).

Ze starych posłów wchodzi napowrót 91, zupełnie nowych wybrano 50.

Z posłów, którzy w kuryi wiejskiej upadli, wybrani zostali w kuryi większej posiadłości: książe Adam Sapieha (Przemyśl), hr. Mieczysław Rey (Mielec), dr. Franciszek Paszkowski (Kraków), Józef Męciński (Tarnów). Nie wybrani: Jan hr. Stadnicki, Romuald Palch, Józef Popowski, Fryderyk Zoll, — z Rusinów Romańczuk i Korol (znaczniejsi). Upadł przy wyborach (miejskich, a potem w kuryi większej własności) jeden z wybitniejszych posłów dr. Tadeusz Rutowski, twórca jednego projektu reformy gminnej, za to w większej własności przeszedł inny zdolny znawca ustawodawstwa gminnego dr. Piotr Górski. Stanisław Szczepanowski wybrany z miasta Kołomyi.

W końcu trzeba wiedzieć, że oprócz posłów z wyboru wchodzą w skład Sejmu tak zwani wiryliści, a więc: 7 biskupów (4 łacińskich, 3 ruskich), 3 rektorów najwyższych krajowych szkół i 1 prezes akademii uczonych.

OD WYDAWCY.

Opóźnienie w wydaniu 27 Nru „Związku chłopskiego“ nastąpiło z nieprzewidzianych i od nas niezależnych powodów. Przez zmowę nieprzyjaciół Związku, drukarz bez uprzedniego wypowiedzenia i zawiadomienia nas o tem zakazał swoim pracownikom dalszego odbijania Związku.

Wskutek tego musieliśmy postarać się o inną drukarnię i administracyę i musieliśmy oglądnąć się za innym redaktorem odpowiedzialnym. O takiej zaś zmianie trzeba zawsze 8 dni naprzód zawiadomić c. k. Prokuratoryę państwa i c. k. Starostwo — co wszystko połączone było z niemałą stratą czasu i pociągnęło nie małe koszta i wydatki. Myśleli, że nam podetną nogi — z pomocą Bożą skończyło się na spóźnieniu jednego numeru, zresztą wyszło to raczej na dobre, bo będziemy mieli lepszy druk. Teraz tylko Bracia od *Was* zależy, ażebyście pismo nasze podtrzymywali, abyśmy byli całkiem niezależni. Wspierajcie nas, nadsyłając zaległą prenumeratę, bo teraz ciężki czas przy końcu starego roku, dla pisma jest przednowek; nadsyłajcie prenumeratę na rok nowy, zyskujcie nowych czytelników i prenumeratorów, tem lepsze będzie pismo. — Wiedzcie o tem że wszystkie zjadliwe potwarze przeciwko mnie jeden tylko cel mają: doprowadzić do rozbicia „Związek chłopski“. Jakie usługi Związek oddaje przez kontrolę nietylko nieprzyjaciół ale i przyjaciół ludu, ile spraw poruszonych, jak sprawa chłopska naprzód poszła i od zboczeń ochroniona, o tem dobrze wiecie i zwieść się nie dacie. Panu Bogu was oddaję wasz

Stanisław Potoczek.

ECHA WYBORCZE.

Z powiatu chrzanowskiego. Jeszcze w dniu 8. maja zawiązał się w Alwerni (powiat Chrzanów) komitet ludowy przedwyborczy, który działał co mógł, aby wybrany został poseł z ludu. Członkowie komitetu, znając stosunki powiatu przewidywali, że komitet ten a właściwie kandydat ludowy zwyciężony być musi od przeciwników sprawy ludowej, i tak się też rzeczywiście stało. Pomimo strachów i gróźb, komitet działał jednak śmiało, aby choć tyle zrobić, aby cały powiat nie był do ciemnej i judaszowskiej masy zaliczony, aby przy wyborach oddzielić pszenicę od plew, któremi wiatr pomiata gdzie chce.

Przeciwnicy ludowi przez swoje sługi i zausznikow agitowali tak przy prawyborach jakoteż i przed wyborami, oczerniając naszego kandydata W. Małochę i rzucając najszkaradniejsze oszczerstwa na niego. Lud jednak albo wcale w te oszczerstwa nie wierzył, albo o ich prawdziwości powątpiewał

W dniu wyborów 25. września rano zjechali się niektórzy wyborcy w Trzebini, gdzie ich spotkali urzędnicy hr. Potockiego i tam poczęstowali wódką, a potem wziąwszy na wozy, przywieźli do Chrzanowa na wybory W czasie wyborów widoczne było, że tutejszy pan c. k. starosta obstaje stronniczo za wyborem Andrzeja hr. Potockiego, bo choć który z głosujących wyborców nie wymówił ani imienia ani nazwiska hr. Andrzeja Potockiego, to Pan Starosta sam dopowiadał wyborcy, a ten tylko głową skinął, i głos był ważny. (że też kto nie znalazł się i nie powiedział: panie Starosto! pan na naszem zgromadzeniu wyborczem nie masz głosu, gospodarzem wyboru jest komisya.) Gdy atoli jeden z wyborców, głosując na Wojciecha Małochę, powiedział tylko nazwisko, a zapytany przez jednego z członków komisyi, na któregoby Małochę głosował, gdy tenże wyborca dodał, że na Wojciecha, wtenczas pan c. k. Starosta obruszył się mówiąc: „tu nie jest szkoła do podpowiadania“ (oho!) i chciał głos ten unieważnić, lecz komisya wpisała go jako ważny. (Rozumie się). W czasie głosowania w sali wyborów chodził po sali między wyborcami pan poborca z c. k. urzędu podatkowego w Chrzanowie i namawiał wyborców włościan, aby na hr. Andrzeja Potockiego głosowali, to jest nadużycie i powód do protestu dopiero gdy natrafił na wyborcę p. Józefa Zastawnika, ten dał p. poborcy taką dzielną odprawę, że natychmiast swej niecnej agitacyi poprzestał.

Po skończonych wyborach pokazało się, że Andrzej hr. Potocki otrzymał 105 głosów, pomiędzy któremi mogło być 50 prawdziwych, a reszta poprawiona przez p. c. k. Starostę, Wojciech Małocha otrzymał 52 głosy, hr. Antoni Wodzicki 1 głos, 12 wyborców usunęło się od głosowania, nie chcąc się nikomu narażać. Na hr. Andrzeja Potockiego głosowali jego urzędnicy, urzędnicy rządowi wybrani jako wyborcy z Chrzanowa, księża, żydzi i niektórzy włościanie. Gdyby wszyscy, którzy obiecywali głosować na W. Małochę byli przyszli na wybory, a nawet gdyby ci co w czasie wyborów zdradzili, do końca dobrze się trzymali, byłby Małocha posłem został.

Po skończonych wyborach odbyła się uczta, na którą pełnomocnik hr. Potockiego wszystkich wyborców (bez względu na to na kogo głosowali) zapraszał, a nawet i Wojciecha Małochę na tę ucztę osobiście z osobna prosił, lecz Wojciech Małocha stanowczo temu zaproszeniu odmówił i po skończonych wyborach ominąwszy ogród, gdzie uczta zastawioną była, razem ze swemi przyjaciółmi udał się do miasta. Uczta wyborcza sprawiona kosztem hr. Potockiego musiała być sutą, kiedy niektórzy żołądki sobie przeładowawszy, walali się w kale i błocie po ulicach miasta. (Kiedy my się też podniesiemy do godności ludzkiej?!) Takie historye dzieją się w naszem powiecie przy każdych wyborach, tak do Sejmu jakoteż i do Rady państwa, jestto straszne zgorszenie i demoralizacya ludu, a czynią to ci, co powinni dobry przykład dawać ludowi. W. Małocha ze swemi przyjaciółmi udał się trzeźwo do domu, a tak *zwyciężeni podobali się Panu Bogu, a zwycięzcy djabłu.*

(Wyborca).

Z powiatu Bialskiego donoszą nam co następuje: walka wyborcza u nas była wściekła, ale inna, jak w sąsiednich powiatach. Tam gdzieindziej stawał chłop naprzeciw szlachcica, a szlachcic naprzeciw chłopa, my zaś z tem nie mamy roboty, bo tu u nas, tak podobnie jak u was w Sandeckiem, szlachcic się już nie kusi naprzeciw chłopu, bo nic nie wskóra, chłop z tej strony ma zdobytą wolność i swobodę głosu, którąśmy sobie wywalczyli. Za to — jak wy ich nazywacie — te *piekielne liberały* nastroili wszystko. żeby zwalić z poselstwa Kramarczyka, puścili więc *chłopa na chłopa!* Fiu! fiu! wiedzieli oni co robią i dlaczego robią — i my też wiemy — to też p. Kramarczyk po swoim wyborze dziękując powiedział wyborcom te słowa: „Cieszmy się Bracia drodzy, bo zwycięstwo moje nie jest zwycięstwo Kramarczyka, ale jest *zwycięstwo Wasze*, zwycięztwo „*katolicko-ludowe*, zwycięstwo łaski i prawdziwie Woli Bożej.“ Bo istotnie, że Kramarczyk tutaj przeszedł, to chyba cudem, gdyż socyaliści lwowscy, dalej Stojałowszczyki rozwinęli tak szaloną agitacyę, że przechodziła wszystkie granice uczciwości, gdy tymczasem Kramarczyk nic się nie bronił, i mimo tego ponieśli sromotną porażkę.

Macków (w powiecie Tarnobrzeskim) N. b. p. J. Chr! Donoszę, że w naszym powiecie źle — ponieważ pracowaliśmy bardzo. jednak hrabia został wybrany posłem. Mieliśmy zgromadzeń cztery, oświecaliśmy się sami, nie żądaliśmy jak tylko chłopa wybrać. lecz hrabia zapalenie agitował i udała mu się agitacya. (Bracia! ta wasza samodzielna praca przyniesie wam znakomite owoce, ona was podniesie! podniesie was na duchu, wyrobi u was poczucie własnej siły i godności człowieka! Chwilowe niepowodzenia niech was nie zrażają, niech was raczej nauczą doznawać własne błędy, mimo to postęp jest już znaczny. Tylko jedności! Gdyby hrabia nie użył takiej agitacyi, to możeby miał 20 głosów. a tak miał 77 głosów, a nasz kandydat nie o wiele mniej bo 60 głosów. Na zgromadzeniu dnia 22. września w Sobowie pierwotny nasz kandydat Bęc ustąpił na rzecz Grzywacza dobrowolnie, bo dla siebie widział pewne przeszkody, a Grzywacz jest bardzo zdolny człowiek. (Znany nam jest z tego, i bardzo od początku ceniony — i tu był błąd, bo trza było od początku skupić się około Grzywacza. P. r.)

Jakie działy się wypadki przy wyborach, to opiszę później, a teraz przyjmicie tę *Odezwę powyborczą*.

Najdrożsi bracia! czy i przy następujących wyborach znowu jeszcze cały świat z nas biednych polskich chłopów będzie się śmiał i szydził żeśmy za kiełbasy prawa nasze przejedli?...

Z tem zapytaniem biegnę do was i zapytuję się i proszę odpowiedzcież już inaczej słowem, pismem i czynem, pocieszcie już raz zbolałego ducha mego nad losem naszym, donieścież coś pocieszającego dla naszego ludu polskiego, pocieszcież te biedne wdowy, te nieszczęśliwe sieroty, które płaczą i giną marnie z nędzy i głodu.

Kochani bracia, zaklinam was na wszystko, wynagrodźcie te krzywdy wielkie, któreście wyrządzili całemu stanowi naszemu chłopskiemu przez nierozsądne wybieranie złych wyborców i posłów — **pilnujcie teraz swoich posłów!** Niech oni wiedzą, że są przed wami odpowiedzialni, że wy śledzicie każde ich słowo i każdy krok w Sejmie i po za Sejmem. Żądajcie od nich, aby *zdawali wam sprawę z tego, co się robi w Sejmie*, żądajcie od nich, aby *zwoływali wiece* i słuchali waszych skarg i potrzeb.

Te straszne nędze, te wielkie poniżenia nas, te przykre i bolesne opuszczenia ojczyzny, te smutki i udręczenia chłopów, te boleści znoszone niewinnie, te zmarnowane lata życia i wątłe zdrowia, opisujcie im wszystko, bo sami doznajecie i widzicie w każdej wiosce. Dlaczego chłopi na roli tak nędznie żyją? Dlaczego opuszczają ukochaną rolę i domy rodzinne a na straszną nędzę i przygody się narażają i w obcych krajach żyją opłakanie? Niech radzą kiedy się dali na to wybrać, a kiedy się chwalą swoją większą mądrością, niechże to pokażą na naszą korzyść, a nie tylko na swoją, bo to nie sztuka być sobie tylko mądrym, na swoją stronę, niechże nas nauczą tej cnoty i uczciwości swoim przykładem jak *bliźniemu być mądrym*.

A teraz Wielebni księża, co za boleść! przepraszam Was najpokorniej za moją śmiałość. Oto słyszę i widzę, co się dzieje między ludem i pytam się niejednego: dlaczego tak nie szanują księży? dlaczego tak nie słuchają? to wszyscy mówią i odpowiadają: że nie trzymają się księża sprawiedliwości, że zbratali się z panami, aby nas poniżać i dręczyć. Przez to, że Wielebni księża mieszają się do wyborów li tylko, aby chłopa niedopuścić do Sejmu, stracili dużo na powadze, (to się nie dzieje wszędzie P. red.), a najboleśniej mi to, że nawet i w sprawach świętych wiara się przez to osłabia*) i nadmieniam, że póty coraz większa będzie obojętność, dopóki Wielebni księża nie zmienią swego postępowania. Powiadają: co tam chłop zrobi w Sejmie?

Ja zaś tak twierdzę, że chociażby chłop nic w Sejmie nie mówił, to niech choć pieniądze bierze, aby nas tak nie bolało, że za nasze pieniądze jeszcze na nas baty kręcą, ale to nieprawda bo chłop będzie się trzymał z chłopami, co są w Sejmie i będzie miał swoje zdanie, bo on wie co nas boli i gniecie, bo i on cierpi to samo i ostrzeże nas przed złem, jakby co było niebezpiecznego, a potem zawstydzić trzeba już raz wszystkich, żeby poznali że my nie ciemna masa, że my od posła nie żądamy kiełbasy, ale żądamy od posła aby nas sprawiedliwie

---

*) Kochani Bracia! Postępowaniem księży Wiara wasza nie powinna się osłabiać bo wybory są rzeczą świecką, i są rzeczą *zaufania* w tem każdemu wolno iść za swojem upodobaniem, a więc i wam — co innego znów jest nauka Boska, to jest *Wiara* bo to jest niewzruszona opoka. Byłoby atoli rzeczą pożądaną, aby między Księdzem i ludem nawet w życiu politycznem była wspólność postępowania, co przy wspólnej dobrej woli da się osiągnąć. (Prz. red.)

bronił, a my już przez sprawiedliwe wypełnienie ustaw i obrony nie będziemy patrzeć na pańską kiełbasę raz na 6 lat, ale wtedy co rok zabijemy sobie sami własnego wieprza...

Z powiatu Gorlickiego donoszą: W dniu 19. września była sesya w gminie Gładyszowie. Wójcia byli zebrani z 13 gmin, tudzież pisarze i wyborcy, po odbytej sesyi karty legitymacyjne pooddawano do każdej gminy z poleceniem, aby na dniu 25. września wszyscy głosowali na p. Skrzyńskiego. (To jest nieprawny nacisk i niczem nieusprawiedliwione postępowanie P. red.)

To samo pismo donosi o przekupstwach, wymieniając kilka osób po imieniu i nazwisku, które pobrały pieniądze (jeden 35 zł., drugi 100 zł., trzeci 70 zł.) — aż ksiądz wytykał to na kazaniu. (Ta sprawa będzie w Sejmie i wobec takich nadużyć wybór nie powinien się utrzymać).

Przy tej sposobności nie zawadzi zobaczyć jak się zapatrują na wynik wyborów inne obozy. Obóz tak zwany konserwatywny, którego organem jest „Czas“ wylewa swoje oburzenie na kandydatury chłopskie, na *niedorzeczność* powoływania chłopów do Sejmu. Jego *„sumienie narodowe“* odtrąca nawet *„uprawnienie“* chłopskich kandydatur. To znaczy, niech tam sobie austryackie prawo dopuszcza chłopa do Sejmu i do Rady państwa, nasze *„sumienie narodowe“* stawia temu *„veto!“* Niechbyśmy tak mieli rząd podług naszego sumienia narodowego, to byśmy temu prawu zaraz łeb ukręcili! Jak to czasem człekowi wyrwie się coś niechcący! Chłop to takich gazet nigdy nie czytał i nie czyta, ale „sumienie“ to zna oddawna. Tylko jedno zastrzeżenie: przestańcie to „sumienie“ nazywać sumieniem narodowem! Wasze sumienie narodowe każe *„powiedzieć sobie, że kandydatury chłopskie są albo niepotrzebne, albo dziełem zgubnych dążeń“*, a nasze sumienie narodowe powiada nam: to jest nasze prawo! i taka nasza wola! i choćby tylko dla stwierdzenia tego prawa i tej wolnej woli chłopy będą w Sejmie! Ciekawym, które sumienie jest więcej narodowe — nasze czy wasze?

Ze stanu włościańskiego ludzi prawdziwie wykształconych pragnijmy w Sejmie“... (przyzwala „Czas“) — to znaczy co? doktorów prawa osiadłych na zagrodzie z... Nie ma to nic gorszego jak jakaś śmieszna bieda weźmie się do pióra, bo właśnie pokaże, jak często tak zwane wykształcenie może iść w parze z wielką głupotą — jak znów na odwrót wszystkim wiadomo, że zdrowy prosty rozum nieraz wielkie usługi oddał narodowi.

Co prawda koleżanka „Gazeta Narodowa“ dała „Czasowi“ nauczkę, a ten potem zaczął poprawiać swoje gadanie, ale wylazło szydło z worka.

Karczmy.

Wiadomo jest powszechnie że pijaństwo w kraju całem wyrządza szkody niepowetowane tak dla pojedyńczych osób, jako też rodzin całych, krajowi całemu i samemu rządowi, tak pod względem materyalnym, moralnym jako i fizycznym.

Wprawdzie wskutek pracy, i wielkiej działalności duchowieństwa i gdzie się oświata cokolwiek wcisła, zostało to pijaństwo nieco przytępione, ale w tylu gminach, gdzie niema dotąd nawet szkoły, tylko karczmy we wsi, i dokoła wsi rozsiedlone i po drodze do miasta, gdzie lud szczególnie biedniejszy musi wciąż iść po małe potrzeby, to karczmy są dla tego ludu prawdziwą plagą.

Taką plagą są one i dla naszej gminy, gdzie ich oddawna na taką małą gminę mamy trzy, a czwarta tuż przy samej granicy, szczególnie obliczona jak łapka na myszy, na naszą gminę, piąta też taksamo na samej drodze do Łańcuta z Albigowy. Wszystkie są na drodze; więc największa sposobność dla rozpijania. 4 karczmy na 7 kilometrów, a w Łańcucie pełno wyszynków, to jest prawdziwa plaga dla ludu biednego, nieoświeconego, na którego sidła zastawiane tak gęsto, jak się na żadnego zwierza tak nie stawia. U nas gmina górska, biedna, gleba licha, spłukana, lud pracuje, charuje, jak to mówią aż kości śmierdzą, wozi wciąż kamienie, szuter do miasta, drzewo opałowe, tak, że niema dnia prawie aby nie było wyjazdu, wychodu do Łańcuta, a tu tyle karczm, więc oczywista pokusa. Traci, bo jest sposobność bardzo wielka, lud się żywi bardzo licho, jałowem ziemniakiem, jałową kapustą i barszczem, a grosz traci i traci w tych djabelskich łapkach, nie pomoże ta ustawa, która wisi na ścianie u żyda niby na drwiny, nie pomogą nawoływania duchownych, bo okazya do grzechu nie usunięta, i lud widocznie ubożeje a Rząd co na to? patrzy, i zamiast co miałby usuwać złe, popiera. Na dowód przytoczę, że w tym roku w styczniu podaliśmy petycyę do Wysokiego Sejmu kr. o zniesienie trzech karczem, czyli wyszynków, widząc w tem światlejsi, całą zgubę waszej gminy. — I co? przysłali nam żandarma na skontrolowanie, który się wyraził że to było głupie podanie, jakby żandarm znał lepiej nasze położenie od nas samych, którzy mając cokolwiek rozumu, sercem ściśnionem patrzymy na to utrapienie, które jest naszą ruiną. Do skontrolowania niebawem otrzymaliśmy pismo następującej treści: L. 14476. Do Zwierzchności gminnej w Hundelówce. Wskutek petycyi gminy tamtejszej wniesionej do Wysokiego Sejmu krajowego względem zniesienia nadmiernej liczby szynków istniejących w gminie tamtejszej, oznajmia się po przeprowadzonem dochodzeniu iż gdy gmina tamtejsza licząca wedle spisu ludności z roku 1890 1052 mieszkańców, posiada od dawnych lat trzy wyszynki, zatem nie więcej jak wiele innych miejscowości o tej samej ludności, gdyż szynki te są tak położone iż Zwierzchność gminna może nad niemi z łatwością dozór policyjny wykonać. Łańcut 25. czerwca 1895.

Owoż otrzymaliśmy, że na tyle ludności jak na naszą gminę nie wiele trzy wyszynki z propinacyą, ale nie zważono, że na nasze stosunki i położenie, że na przykład

gmina Albigowa ma do miasta po drodze tylko jeden wyszynk gmina Wysoka niema po drodze i jednego, a nasza gmina ma ich cztery, i w mieście. To jest wielka i bardzo wielka różnica dla ludu mieć jeden wyszynk na 7 kilometrów a mieć ich cztery, i w mieście pełno, a do tego potrzeby i stosunki gminy inne. Gminy zamożniejsze mają oddawna szkoły, są pod względem oświaty i materyalnie bogatsze, nie idą tyle do miast, bo mają swoje potrzeby w miejscu, gminy biedniejsze nie dość że muszą być więcej ruchliwe, i muszą z miastami wciąż mieć styczność i szukać zarobku, aby choć licho wyżyć i opłacić podatki i ponieść wszelkie ciężary, to są przez te wyszynki na straty grosza krwawo zapracowanego narażone. Co do nadzoru ze strony Zwierzchności gminnej trzebaby być strażnikiem dniem i nocą, a i takby nie pomogło, bo w miastach są policyanci na każdym prawie kroku a co się dzieje o tem nie trza mówić.

Cała rzecz polega na tym programie który wielce szanowny związek wytknął na III-cim walnem zgromadzeniu, aby karczmy były całkowicie zniesione, aby w miejsce karczm ustanowiono jeden dom gospody przy Kółku rolniczem. Wyrób wódki niech będzie monopolem Państwa, a przynajmniej nie będzie fałszowana, jak dotąd, gdzie lud nie dość że marnuje grosz, zdrowie, ale pije nieraz ochydną truciznę. Zatem wszyscy wołajmy jednogłośnie, aby Wydział Krajowy i Wysoki Rząd usunął to złe, które niszczy majątek, podkopuje moralność, niszczy siły fizyczne, gdyż lud coraz bardziej w kraju ubożeje, żywi się bardzo licho, a używanie do tego rozpalających trunków niszczy jego siły fizyczne do reszty. *M.* (497?)

Kilka słów o Nowosądeckiej Kasie oszczędności.

Nasze kasy oszczędności spełniają ważne zadanie dostarczaniem taniego i szybkiego kredytu, czy to przemysłowcom czy rękodzielnikom i kupcom, czy włościanom, którzy najbardziej potrzebują taniego kredytu a cała manipulacya dążyć winna do tego, aby czynność dostarczenia i udzielenia kredytu ułatwić, uprościć, a przez to — o ile to od kas oszczędności zależy — zmniejszyć koszta które za sobą pociąga formalna strona uzyskania pożyczki. Nadto każda kasa oszczędności winna starać się, by stopa procentowa była niska.

Że tak jest a nie inaczej, dowodem na to kasa oszczędności w Nowym Sączu, której zarząd stara się nietylko ułatwić otrzymanie pożyczki, przyjmując zgłoszenia o pożyczki w biórze kasy, ale nadto obniżył od pożyczek hipotecznych jeszcze od dnia 1. stycznia 1890 roku stopę procentową z $5^1/_2$ na 5% rocznie *bez jakiegokolwiek dodatku na pokrycie kosztów administracyi*, od pożyczek na zastaw papierów wartościowych dla przemysłowców z 6% na 5% *również bez dodatku administracyjnego.*

Jeżeli dalej weźmiemy do ręki zamknięcie rachunkowe Nowosądeckiej kasy oszczędności i nie pobieżnie, ale dokładnie przypatrzymy się bilansowi i *dobrze* go zrozumiemy, przekonamy się z łatwością, że nietylko Nowosądecka kasa oszczędności skromnie pokrywała w stosunku do innych kas oszczędności wydatki na administracyę, nietylko otwarła osobny oddział zaliczkowy celem udzielania nisko oprocentowanych pożyczek drobnym rękodzielnikom, przemysłowcom i rolnikom — bez liczenia jakichkolwiek kosztów, nietylko otwarła zakład zastawniczy gdzie i włościanie w nagłej potrzebie na zastaw korali mogą uzyskać pomoc doraźną, lecz i na cele dobra powszechnego nie szczędziła wydatnej ofiarności przeznaczając Ochronce, Tow. św. Wincentego à Paulo, straży pożarnej, ubogim uczniom i uczenicom, na odnowienie historycznego kościoła OO. Jezuitom, którzy w drodze konkurencyi funduszów zebrać nie mogą, funduszowi cmentarnemu itp. znaczniejsze kwoty, a nadto ofiarując dla pogorzelców miasta Nowego Sącza po pierwszym pożarze 1000 złr., po drugim 2000 złr.

W końcu nadmieniamy, że z pomiędzy 5 osób, wchodzących w skład dyrekcyi Nowosądeckiej kasy oszczędności jedna jest synem Izraela i że kasa oszczędności tak teraz jak i w przyszłości zachowa charakter chrześcijański.

Kapusta i kasza wyborcza.
(w Tarnobrzeskiem).

Żeby tylko o Was zdrajcy, toby mniejsza o to,
Ale co się stanie z nami, z wdową i sierotą?
Jacyżeście chrześcijanie jakież serca wasze?
Tożeście nas zaprzedali za kapustę, kaszę!

Z wielką boleścią musimy opisać jak się zachowali bracia nasi podczas wyborów posła w Tarnobrzegu.

Zaczęliśmy od zdrajców wiersz a to: ażeby wiedzieli polacy, że słuszna ta nazwa i tą karali tych, którzy zdradzili naszę sprawiedliwą sprawę chłopską.

Pracowaliśmy spokojnie przed wyborami na trzech zgromadzeniach, bez utworzenia Komitetu powiatowego bo myśleliśmy, że Pan Hrabia Tarnowski nie będzie się mieszał w chłopskie wybory, lecz zawiedliśmy się bo p. Hrabia wziął już w dziedzictwo mandat poselski w Tarnobrzeskiem tak jak majątek i dobrowolnie go nie odda.

Jakim sposobem otrzymał większość, to wszyscy wiecie, szkoda więc opisywać, ale gdyby postąpił tak jak chłop kandydat, toby był miał do 30 głosów, t. j. od tych co tylko głosują za najbogatszym choćby on nie był polakiem. Żeby Panowie Hrabiowie mieli po 10 mórg, toby ani jeden nie głosował na nich, bo kto ma tysiące mórg, to ten mądry sprawiedliwy i dobry, według zdania teraźniejszego wieku. Nie powiemy nic przeciw nikomu tylko przeciw braciom chłopom, jak postąpili co do swojego stanu.

Wina cała leży na tych biednych chłopach polskich, bo oni nie powinni wybierać na wyborcę nikogo, tylko sprawiedliwego chłopa, wstrzemięźliwego, co nie wierzy w brzuch, ale w Pana Boga i takiego, co nie pije wódki ale czystą wodę.

Ci i inni oprócz chłopa, to muszą, boby stracili względy i łaski, ale wy bracia chłopi, o co się Wam rozchodzi? myślicie że z łaski Pańskiej wyżyjecie? o nie! ale o własnych ziemniakach spędzacie polski żywot. Dzień 25. września 1895. znów oblekł nasz stan chłopski jeszcze w czarniejszą szatę i pozostawił śmiech i szyderstwo na całe wieki z biednych chłopów polskich w powiecie tarnobrzeskim.

My wszyscy cośmy byli za sprawiedliwością zaraz z rana poszliśmy (nie zatrzymując się nigdzie) na mszę św. do kościoła w naszej intencyi zamówioną, a ci nasi bracia chłopi, co byli przeciw nam, to się bali pójść żeby ich Pan Bóg nie skarał, jak Judasze, żeby im nie padł promień oświaty w serca zahartowane z dawnych czasów.

Po nabożeństwie poszliśmy do sali wyborczej; tylko wyborcy chłopi byli z legitymacyami, ale *panowie żydzi* to i bez legitymacyi. Wybrali komisyę sami panowie, postawili chłopów 2 lizuniów a nam 4 naszych nie dopuścili i zaczęli wybory: cała komisya na Pana Hrabiego *i wybrali niektórych wprzódy bez porządku, co wiedzieli że są ich, i ci dali głos na hrabiego, aby zabić ducha, że już hrabia ma większość, nadszedł głos na wyborców z Grębowa i gdy pierwszy dał głos na p. Grzywacza zaraz tych dziewięciu z Grębowa zostawili* aż na ostatek (a to ładne sztuczki ale oni i na ostatatek głosowali na p. Grzywacza; cześć im i serdeczne Bóg zapłać! bo żeby byli wszyscy tacy jak Grębowiacy toby było w naszem powiecie ze wszystkich najlepiej.

Jak przeszedł p. Hrabia powychodziliśmy ze sali na ulicę, myśląc że na tem koniec, a tu nieprawda, zaproszono panów, księży, do sali, a chłopów nie, chociaż oni mieli także taki ważny głos, jak księża i panowie. Ale chłopi co głosowali na hrabiego, byli panami tylko do głosowania, a po głosowaniu zostali chamami, i zaproszono ich na podwórze p. Giżeńskiego. Tam były stoły i ławy gotowe — i dalejże starodawnem zwyczajem wyborczem zajeść i zapić gryzące sumienie. Ale tu już nie było tradycyjnej kiełbasy, o której myśleliśmy, że ona tylko ma tę tajemniczą siłę przy wyborach, że kto ją od kogo dostanie, to już na tego głosuje. O nie! tu tego nie było!

Bracia! Kochani Polacy, pod Prusakiem, Rosyą, w Galicyi i w całym świecie zapamiętajcie sobie to dobrze i opowiadajcie swoim dzieciom, że nie za kiełbasę głosowali chłopi w Tarnobrzegu, ale — ale no zgadnijcie, za co? .... za kapustę i kaszę! Przynieśli im to jadło w cebrzykach! Wy wiecie, komu dają w takich naczyniach...

I ci wyborcy chłopi, co głosowali na hrabiego, a było ich przeszło 40, jak nie chwycili za łyżki, jak nie wzięli żreć, aż żydzi kładąc się ze śmiechu mówili po polsku „Oj śkoda tego grochu w kapuście, boby byli samę kapustę zjedli,“ a potem już tylko żydowskim wyszydzali językiem aby ich nikt nie rozumiał. Wstyd i zgroza! Była kiełbasa wyborcza, teraz kapusta i kasza wyborcza, nastanie jeszcze „*osypka*“ wyborcza — to prawie dla takich..

A czy wy myślicie, że to byli biedni wyborcy? o nie to byli bogacze, co mają po 10 i 20 mórg pola, byli wójcia, pisarze, a najwięcej z Michocina takich gospodarzy co nie głosowali, bo nie byli wyborcami. Nie dziwcie się kochani bracia, bo u nas w tym roku zjadły kapustę gąsienice, więc chłopi nie mają kapusty. Kaszę i kapustę popijali piwem, ale byliby woleli wódkę, bo to byli wyborcy, co najwięcej wódkę piją, a tacy i żyda wybraliby posłem gdyby im dał wódki i kapusty, i doczekamy się jeszcze tego w naszem powiecie że będzie żyd posłem, bo już kilkunastu było teraz wyborcami, a jest ich tyle w naszem powiecie, że wyjedli gęsi, kury i wieprzowiny się teraz chwytają, bieda będzie wielka, bo nawet nie będziemy mieli omaścić czem ziemniaków, gdy oni słoninę zjedzą. Bracia kochani prawdziwi Polacy w całym kraju, darujcie chłopu że nie ma chęci walczyć za Ojczyznę, bo my zginiemy a żydzi wzięliby ziemię naszą, ponieważ w naszem powiecie 20 przeszło dworów jest w *żydowskich* rękach, oprócz co na gruntach chłopskich, i te dwory są w najpiękniejszej okolicy; w ziemi Sandomierskiej najżyźniejszej, między Wisłą a Sanem. To jest szlachta polska, z pejsami. O, co za boleść! gdy dzieciom opowiadamy o szlachcie polskiej, jak chodzili i jacy byli, to nam nie wierzą, śmieją się z nas i mówią, że kłamiemy, mówią że teraz szlachta po dworach to *z pejsami i bez szabel.* Czy nie zgroza! serce pęka z żalu, a Niemcy śmieją się i mówią na Galicyą i to Galileja, czyli Palestyna!

I ta szlachta z pejsami korzysta z tych uchwał dla obszarów dworskich, a ci co je uchwalali gdzie są? O, Pan Bóg was wykarze za wasze ciężkie winy, którzyście nas tak zdręczyli, a obecnie żywiołowi, co nie wart, na tę *św. polską ziemię* stąpnąć daliście sposób i moc do dręczenia nas; to owoc waszej pracy sejmowej. Ci bracia co giną po Brazylii i całem świecie to z waszej przyczyny, i kiedyś wasze dzieci tak będą! O biedna ty Polsko, co masz takich synów! P. Stanisław Szczepanowski napisał że chłopów galicyjskich 50.000 mrze rocznie z głodu, i że chłop galicyjski dwa razy w roku jada mięso, to może dawniej, bo teraz to tylko dwa razy do roku je chleb. O bracia chłopi w sejmie nie brońcie nas, ale już ratujcie.

Ale wróćmy do wyborców:

Pytamy się was bracia czy jest większa podłota, jak żeby za kapustę jeden brzuchacz miał moc zaprzedać 500 osób co mu oddali swoje życie w jego ręce, aby ich bronił. Były takie wsie, co za swoimi wyborcami wysyłały innych, aby ich pilnowali, ażeby tylko na chłopa głosowali, i to nie pomogło. Kobiety nas zawstydzają, bo kopały w ten dzień ziemniaki i Pana Boga prosiły, aby chłopa wybrali, a wy mężczyźni takżeście się poniżyli? hańba, wstyd, poni-

żenie. Takim postępowaniem to tylko zwierzęta postępują, bo pomyślcie: konia nie można złapać na pastwisku do pługa, ale dać mu garść trawy albo zieleniny, to on przyjdzie bierze w pysk, a wy go łap za łeb i dalej batem wyzyskujecie go na swoje potrzeby, tak przy wyborach za takich was mają, dadzą wam kapusty miskę, a potem łap' za ustawę, a nuże chłopa, ciągg! dźwigaj, boś zjadł kapusty miskę. O hańba! najbardziej ze Stalów Jan Pięta się splamił, trzymał z chłopami, chcieli go kiedyś zrobić posłem, a on stał się o.... podnosił rękę że będzie z nami trzymał, a potem zdradził nas. Pamiętajcież bracia, żeby was drugi raz nie oszukał....

Taksamo schańbiło się jeszcze dwóch innych wyborców, których nazwiska na razie jeszcze zakrywa się, którzy na zgromadzeniach przedwyborczych w Sobonie prawili wiele o sprawie chłopskiej i wszyscy myśleli że są to dzielni obrońcy ludu, tymczasem przy głosowaniu pokazało się co innego, bo zupełnie zapomnieli o czem mówili w Sobonie, i nie wiedzieli komu mają głos oddać. Jeżeli jesteście Wy bracia Wyborcy tak słabego charakteru że wobec urzędowego munduru p. starosty nie macie odwagi wykonać tego, co myślicie, co zalecaliście innym w nieobecności starosty, to nie przyjmujcie obowiązków wyborców — lub też mówcie na zgromadzeniu chłopom prawdę, że na Was liczyć nie trzeba boście słabi lub zależni. Jeżeli nie wiedzieliście komu głos oddać dlatego, że może hrabia jest lepszy, to mówcie tak otwarcie na zgromadzeniu, przedstawcie jasno rzecz, że tak jest, a gdy będzie więcej takich zdań, nie będzie się robić hrabiemu opozycyi. Za otwarte wyznanie swego zdania zyskacie pochwałę bez względu jakie ono jest — zaś za inną mowę, a inny czyn, zasługujecie na naganę — bo blaga nawet jest grzechem. Zapomnieliście bracia słowa biskupów z listu niedawno czytanego z ambon o wyborach. „Niechaj nikt nie mówi: mój głos jeden nic nie znaczy, lecz niech sądzi, że jego głos rozstrzyga.“ Czyż to nie wstyd? uwijać się na zgromadzeniach aż do spocenia, a przy urnie wyborczej obawiać się i cofać. Ilość głosów padłych na kandydatów ważną odgrywa rolę. Ten żołnierz zwie się walecznym który z pobojowiska do ostatniego nie ustępuje, ten zaś który ucieka, zwie się tchórzem.

Natomiast cześć i chwała dzielnym wyborcom z Grębowa, którzy umyślnie zostawieni na ostatek, co mówili wykonali bez względu czy zda się na co lub nie. Zuchy są Grębowiacy i zasługują by stawiać ich za przykład innym, zważywszy że wielką wojnę stoczyli przy prawyborach, odtrącając na wyborców przekupniów.

Cześć i chwała wyborcom z Trześnia, którzy wiele przykrości znieśli i głosowali tak, jak tego gmina ich sobie życzyła. Wiedzieć bowiem trzeba, że tak z plebanij od obu księży jakoteż ze dworu z Trześnia, który stanowi własność hrabiego, przysyłano do nich kilkakrotnie z prośbami i groźbami, by głosy na hrabiego oddali — i że często w roku oni łaski hrabiego potrzebują, będąc w jego dobrach zamieszkali. Cześć dzielnym wyborcom z za Sanu w ogóle, z Zalesia gorzyckiego, Sobowa, Machowa, i wszystkich innych gmin. Wy zaś bracia, którzy ochłapy lubicie, wiedzcie, że śmiać się z Was zawsze będą panowie żydzi i tyle nazwisk wam dawać, co żadne dzikie stworzenie nie ma tyle, bo czyż to potrzebne jeść kapustę na śmiech, nie lepiej żądać od Hrabiego, ażeby Was bronił. Polacy! płakać nad losem, zdacie kiedyś rachunek za wasze sprawy, hrabia się śmieje z Was teraz, a Wy będziecie dźwigali dwory żydowskie coraz wyżej w bogactwa, bo oni z tych uchwał skorzystają. Bracia Panowie, żebyście, wy choć korzystali z waszych uchwał, toby nam milej było, że to przecie polacy. Że zaś uciskacie nas, nam to stokroć boleśniej, niż tamtym pod Moskalem uciśnionym, bo tamtych dręczy wróg, a nas bracia nasi.

O Panie Boże Wszechmogący! zmiłuj się nad Polską, zmiłuj się nad tym ludem, uczyń nam, ażebyśmy poznali Wolę Twoją Najświętszą, ukróć nam pokuty, bo już wiek się skończy, jak pokutujemy ale widać że niedoskonale. Oświeć rozum polskich synów Panie Boże błagamy Amen.

Czł. Zw. str. chł. z nad Wisły.

KRONIKA.

Z Kraju. Namiestnikiem na miejsce Kazimierza hrabiego Badeniego zostaje książę Eustachy Sanguszko dotychczasowy Marszałek krajowy.

Marszałkiem zaś krajowym ma zostać Stanisław hrabia Badeni, mąż celujący energią i zdolnościami. Będziemy mieli porządek w autonomii.

Rząd Badeniego. Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył wystosować następujące Najwyższe pisma odręczne:

Do Mojego Prezydenta Ministrów hrabiego Kazimierza Badeniego.

I. Kochany hrabio Badeni!

Zaufaniem Mojem powołany do steru rządu, Moich w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, opuszczasz stanowisko, na którem przez szereg lat położyłeś szczególne zasługi około Mojego Domu i Państwa, około Mojego umiłowanego Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Obok roztropnie przy współdziałaniu Sejmu rozpoczętego, zgodnego porozumienia między oboma, ojcowskiemu sercu Mojemu zarówno miłymi szczepami, obok ciągłego postępu na polu kultury i przemysłu w tym kraju, szczególnem zadowoleniem przejmuje Mnie stworzona tam z pomocą Państwa i kraju rozległa sieć środków komunikacyjnych; w ofiarnym patryotyzmie kraju przez ciebie rządzonego, w roztropnej dobrej woli jako reprezentantów, dobro Mojego Państwa i wojska znajdowało stale najsilniejsze poparcie.

To też jak przy dawniejszych sposobnościach, tak i dziś, wyrazić ci mogę Moje zupełne uznanie za świadome

swego celu, a obfite w skutki sprawowanie Rządu w kraju, twojemu zwierzchnictwu powierzonym. Mam zaś to pewne przekonanie, że nadany przez ciebie popęd dalej stale działać będzie i że na wypróbowanej podstawie postępować się będzie dalej po tej samej drodze, ku spełnieniu nieustannych ojcowskich życzeń, jakie żywię dla szczęścia i dobra Mojego wiernego Królestwa Galicyi i Lodomeryi.

Wiedeń, 29. września 1895.

Franciszek Józef w. r.

II. Kochany hrabio *Badeni!* Zatwierdzając pańskie wnioski, powierzam Panu kierownictwo Mojego Ministerstwa spraw wewnętrznych i mianuję generała broni Zenona hr. *Wellersheimba* ponownie Moim Ministrem obrony krajowej, dr. Pawła barona Frankenthurn-*Gautscha* Moim Ministrem wyznań i oświaty, prezydenta generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych dr. Leona *Bilińskiego* Moim Ministrem skarbu, poruczając mu równocześnie prowizoryczne sprawowanie tych agend, jakie sprawował dotąd Minister Jaworski, członka Izby panów Jana hr. Wicheln-*Ledebura* Moim Ministrem rolnictwa, prezydenta wyższego sądu krajowego w Gracu Jana hrabiego *Gleispacha* Moim Ministrem sprawiedliwości i szefa sekcyi w Ministerstwie Mego Domu i spraw zagranicznych Hugona barona Eicha *Glanza* Moim Ministrem handlu.

Wystosowane do nich odręczne pisma załącza się niniejszem.

Wiedeń 30 września 1895.

Franciszek Józef w. r.
Badeni w. r.

Wszystkie pisma wyrażają się o nowym rządzie w tonie nadzwyczaj poważnym. *Fremdenblatt* (pismo czytywane przez Cesarza) upatruje w Najw. piśmie odręcznem Najj. Pana do ustępującego Namiestnictwa Galicyi, świadectwo ze strony Monarchy, że Prezes gabinetu ma występować przed parlamentem *nie jako reprezentant pewnej większości, nie jako uosobiene pewnej partyi lub pewnego kierunku partyjnego, nawet nie jako pośrednik między stronnictwami lecz jako przedstawiciel władzy cesarskiej!* Obok hr. Badeniego zasiada w gabinecie grono wyborowych sił fachowych. Nowy gabinet jest powołany silną ręką i z bystrym wzrokiem poprowadzić Autryę przez pełny doniosłości okres jej rozwoju.

Neue fr. Presse (organ liberałów wiedeńskich) pisze Nowy gabinet będzie stanowczy, zwłaszcza zaś sam Prezes gabinetu czyni wrażenie męża, który ani ze zniechęcenia lub rozczarowania nie ustąpi, ani też gwałtownej opozycyi nie pozwoli się ze stanowiska swego usunąć. Tak wielkich, objawów monarszego zaufania, zaraz przy rozpoczęciu działalności urzędowej, nie otrzymał żaden jeszcze austryacki Prezes gabinetu, nawet hr. Taaffe.

Vaterland (organ konserwatystów niemieckich) upatruje również w stanowczości główny rys nowego rządu. Przez to różni się obecny gabinet zasadniczo od poprzedniego. Nowemu gabinetowi znamię *stanowczości i siły* nadaje już osobistość samego Prezydenta Ministrów. Nawet *Młodoczesi* przybrali ton umiarkowany, z poza którego przebija tajona chęć pojednania się z rządem.

Tylko wojownicze plemię *Antysemitów* (przeciwników żydostwa i liberalizmu), po niedawnej wygranej przy wyborach do wiedeńskiej rady miejskiej dmie w surmy wojenne przeciw „polskiemu“ (jak go nazywają) gabinetowi.

Wybory Wiedeńskie. Po zaciętej walce wyborczej między dwoma stronnictwami, *liberałami i antysemitami*, odnieśli stanowcze zwycięstwo antysemici. Na 138 radców gminnych zdobyli 92 mandatów, a więc będą mieli $^2/_3$ głosów i wybierą burmistrza ze swego grona, którym zapewne będzie wybrany dowódca antysemitu Lueger.

Żydowskie gazety nie mogą ochłonąć ze złości, z początku głosili że Luegera nie potwierdzi rząd, teraz i ta nadzieja ich opuszcza — dlaczego nie miałby być potwierdzony?

Niewolnice. *Baczność przed Amerykanami!* Jedna niemiecka gazeta donosi o brzydkiem handlu jaki się prowadzi w Ameryce południowej. Każdy prawie parowiec francuski, wiele okrętów angielskich i niemieckich przywozi *młode małżeństwa* do Ameryki południowej, a zwłaszcza do Montevideo. Są to w większej części Rosyanie i Rosyanki oraz Polacy i Polki zarówno z Królestwa jak z Galicyi, którzy wziąwszy ślub w ojczyźnie, wyruszają w daleką podróż Mężowie — to ludzie, którzy mieszkali przez kilka lat w Ameryce i pojechali do ojczyzny po żony. Nie trudno takiemu Panu mającemu wszelkie pozory zamożności znaleść młodą dziewczynę, która zgodzi się pojechać z nim na drugą półkulę, a często się zdarza, że zdoła on namówić przyjaciółkę lub krewną żony, by udała się z nim szukać szczęścia na obcej ziemi. Podczas podróży na okręcie wszystko jaknajlepiej. Po przybyciu do Montevideo, celu podróży, młody mąż udaje się z żoną i jej przyjaciółkami do swoich znajomych i zostawia je jakoby na pewien czas pod opieką Pani domu, sam zaś oddala się pod pozorem załatwienia różnych interesów. Biedne kobiety męża takiego już nigdy więcej nie oglądają. Oddane na pastwę owej gospodyni domu, której są po prostu sprzedane, pozbawione środków, nie znające języka, trzymane jak w więzieniu, zmuszane są pogróżkami i biciem do *prowadzenia życia pełnego sromoty i hańby.* Z Montevideo wysyłane bywają także do Buenos-Aires, w tych samych celach, a że tam mają więcej swobody, wędrują już w dalsze okolice, gdzie dziesiątkami umierają na żółtą febrę lub inne zabójcze choroby. Agenci zaś umieją zawsze wydostać papiery dowodzące śmierci takiej „żony“ i wracają do Europy po nowy „towar.“ Rząd zapewne przedsięweźmie odpowiednie środki dla położenia tamy niecnemu *handlowi niewolnic.*

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Piotr Smaga.*